

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego  
egzemplarza

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73)

300 Mp.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

## „Albo bez most albo bez rzyke!”

Lwów, 26. lutego.

Do poważnych naszych trosk i zagadnień wewnętrznych przyłączyły się, a raczej na nowo uwytkowały się ważne problemy zewnętrzne. Wypadki na pograniczu polsko-ukraińskim zaszły o ołbrzymi krąg różnorodnych planów ościenionych wrogów, którzy dmuchają z całych sił w iskry tlejącego zarzewia, chcąc je w potężny pożar rozpląmnić. Drobne, zaledwie ponad 2 miliony mieszkańców liczące państwo, przybiera wobec nas postawę wojenną, państwo zaś nasze robi wrażenie człowieka zafrasowanego, z wyrazem kłopotliwego pytania: „co z tym fantem zrobić?” Rząd, co prawda, działa. Z ostatnich emuncjacji ministerstwa spraw zagranicznych widać, że czynniki międzynarodowe posiadają pewien program działania. Poczynił również Rząd zabiegi na forum międzynarodowym w kierunku poskromienia zapędów Litwy. Czyni się nadto starania u Rady ambasadorów, celem uzyskania formalnego zaakceptowania naszych granic wschodnich.

Jest wszakże druga strona sprawy. Oto w społeczeństwie daje się zauważyć dziwne stopienie w odczuwania rozgrywających się wydarzeń. Sejm nie wykazuje zorientowania się w powadze naszego położenia. Nie widzi się z jego strony stałej współpracy z zabiegami Rządu, nie czuje się współodpowiedzialności sejmowej za to, co się dzieje i za to, co się stać jeszcze może. Opozycja nadal krytykuje, szpilkuje, ironizuje. Większość zaś rządząca trzyma się raczej siłą inercji własnej oraz inercji programowej opozycji.

Zaiste, widowisko tragikomiczne: Opozycja bije w rząd to taranem, to krytym sztychem. Daremnie wszakże szukałbyśmy odpowiedzi na zapytanie, w jakim celu odbywa się nieustanna walka z Rządem. Byłaby ona jasna i zrozumiała, gdyby za nią stał program i wola rządzenia. Tymczasem programu niema. P. Witos, któremu widocznie nie odpowiada rola obserwatora i radcy sam rządzących, daremnie nawołuje prawie do stworzenia „potrzebnej platformy”. Ostatnie jego wymurzenia w organie „Piast” omawiano wprawdzie obszernie na łamach pism sejmowej opozycji, w głosach tych wszakże daremnieby ktoś szukał wyraźnych konkluzji. Przyznano tylko smutnie, że „utworzenie większości parlamentarnej jest trudne, o wiele trudniejsze jednak jest utrzymanie tej większości... I doprawdy lepiej jej wcale nie poruszać, niż pójść do szybkiego jej rozbitku.

## Rozruchy na Śląsku niemieckim.

Tajne organizacje wojskowe walczą z policją. KATOWICE. (Pat.) Wczoraj przez ulice Gliwic, Bytomia i Zabrze przeciągały oddziały Stosstruplerów, przyczem doszło do utarczki z policją i do wymiany strzałów. Jest wielu zabitych i rannych.

Katowice, 26. lutego.

Wczorajsze ekscesy stosstruplerów w większych miastach Śląska Opolskiego oddawna można było przewidzieć. Śląsk Opolski już od czasu plebiscytu stał się gniazdem rozmaitych zbrodniczych elementów, wciągniętych przez Niemców do akcji nacjonalistycznej. Część prasy niemieckiej wskazywała nieustannie ostatnimi czasy na niebez-

P. Witos więc znowu znajduje się w sytuacji, określonej swego czasu w satyrycznym powiedzeniu: „Ani bez most, ani bez rzyke, ino trza jesse popacyć”. Brak jasnych programów, brak charakteru własnego u naszych stronnictw zapędza je w matnię bez wyjścia. W tę matnię wciąga się jednak całe społeczeństwo. To przygląda się owej sejmowej maskaradzie i zaczyna coraz bardziej tracić wiarę w twórczość programową i działawczą swego przedstawicielstwa. Przywołane nawałem trosk, patrząc na niedołęstwo Sejmu, karmiąc się wieściami o kulturalnych kruczkach, słysząc się opozycyjnym krzykiem, nie mającym żadną nową myśl Rządu, każdą próbę naprawy — pokrywa się społeczeństwo ślimaczą skorupą obojętności, depresji. Już nie reaguje, wzdycha tylko i macha na wszystko ręką.

Taka atmosfera niewątpliwie sprzyja polityce kruczków, podstawianiu nóg, polityce złośliwych satysfakcji, skrupiających się na powadze i interesach Państwa.

Czyżby jednak nasi posłowie byli tak naiwni w przypuszczeniu, że to odretwienie opinii publicznej będzie trwać długo? Czy istotnie społeczeństwo przez ciąg pięcioletniej sejmowej kadencji pozwoli wylać się w dalszą matnię?

Nie sądzimy tak źle o żywotności społeczeństwa. Po fali zniechęcenia i depresji zerwie się prąd opozycji przeciw bezprogramowości i brakowi woli twórczej drugiego Sejmu. Ludzie krytyczni, ludzie dobrej woli zaczną się wreszcie ustosunkowywać odpornie wobec opacznej rzeczywistości. Powstana nowe ośrodki organizacyjne, jednoczące kadry elementów państwowotwórczych.

Wiadomości o konferencjach między p. Witosem a Korfiantym przestaną ludzi ekscytować, skoro po każdej nowej konferencji, czy to

pieczeństwo „stosstruplerskich” organizacji, zwłaszcza że te pozbawione sposobności do „robót politycznych” zaczęły jawnie uprawiać proceder zwyczajnego bandytyzmu, jak n. p. ostatnie napady na pociągi itp. Całkowite opanowanie sytuacji będzie wymagało zdecydowanej postawy władz niemieckich. Wskazana jest również jak najdalej idąca czujność polskich władz śląskich

z jednej czy z drugiej strony brzmi tradycyjnemu: „trza jesse popacyć”.

Trzeba się wreszcie panowie zdeklarować: Albo obecny Rząd jest

zły i wy potraficie stworzyć lepszy — w takim razie go stwórzcie. Albo też Rząd taki, jaki jest, trzeba poprzeć, trzeba mu pozwolić działać, wspierać radą lub życzliwą krytyką. Umysł zdrowo myślącego obywatela, rozumny pogląd na nasze sprawy państwowe i ich obecne położenie nie dopuszcza innej alternatywy.

„Albo bez most, albo bez rzyke”. Na czekanie i „pacenie” niema czasu. Każdy dzień zwłoki oznacza nowe zaniedbania interesów Państwa, nowe szkody, niepowetowane straty w odbudowie wewnętrznej, w sile i powadze na zewnątrz.

„Albo bez most, albo bez rzyke!” Kto ma czas czekać i bawić się w kruczkę, niech lepiej uprawia interesy prywatne, a nie publiczne.

Głuchych na ten apel powoła otrzeźwione z odretwienia społeczeństwo do odpowiedzialności, do warstatu państwowego wezwie nowe siły, świeże ideowe wartości Rn.

## Tragedja dzieci polskich na Ukrainie sowieckiej.

Zniszczenie polskich instytucji wychowawczych na Ukrainie. — Kat dzieci polskich, Porajko w Winnicy. — Tragedja dzieci polskich wywiezionych na Kaukaz. — Miejsce ciepłej dlatwy polskiej zajmują sprowadzane prz z sowisty dzieci rosyjskie i niemieckie.

(Korespondencja własna „Gazety Lw.”)

Pogranicze polsko-sowieckie, w lutym.

Mimo strogości antypolskiego systemu carskiej Rosji zdołali Polacy na obszarze Ukrainy założyć i utrzymać liczne zakłady wychowawcze dla dzieci polskich. Odnosna akcja wzmogła się znacznie w okresie wojennym, a wybuch rewolucji w Rosji zastał kulturalne życie polskie na Ukrainie znacznie wzmoczone i silnie pulsujące.

Władza sowiecka na Ukrainie, łapiąc wszystko, co polskie, nie oszczędziła również instytucji, poświęconych wychowaniu i kształceniu dzieci polskich. Zaczęło się od wprowadzenia komunistycznego systemu wychowawczego do szkół i zakładów polskich. Sieroty polskie, zebrane w Winnicy, w liczbie 280 poddano wychowaniu komunistycznomoskiewskiemu. Nie dowierzano jednak temu, bo w styczniu ub. r. wymienione sieroty w liczbie 280 z rozkazu Porajki prezesa „Komitetu Wykonawczego” w Winnicy, wywieziono do Nowoczerkaska na Kaukazie, gdzie połowę ich z górą wymarło z trudów i głodu.

Z innych miast Ukrainy również wysiedlają władze sowieckie osierocone dzieci polskie w głąb Rosji, a do wychowawczych polskich zakładów, przechrzczonych na „dzieckie sady” (ogródki dziecięce?)

sprowadza się obok rosyjskich, dzieci niemieckie. Porajko dzieci polskie z Winnicy skazał na zagładę, tłumacząc, że niema pomieszczenia, równocześnie jednak w „Izwiestjach” ogłoszono, że wolne miejsca w winnickim „dzieckim sadzie” ofiarowuje się dla dzieci niemieckich. Dzieci te, jak donosi moskiewska „Prawda”, pochodzą z zagłębia Rubry i przybyły na Ukrainę dla „odkarmienia się”.

W ubiegłym tygodniu sprowadzono do Kamieńca 20 dzieci niemieckich i umieszczono je w miejscowym „ogródku”, zrabowanym dzieciom polskim. W Dunajowcach urządzono lokal na pomieszczenie 400 dzieci, których znaczną część stanowią sprowadzone dzieci niemieckie. Opiekę nad nimi objęła w porozumieniu z władzami sowieckimi miejscowa kolonia niemiecka.

Cynizm moskiewski, uwiadozniający się w tych zarządzeniach nie potrzebuje chyba komentarzy. Jest to ośmieszająca systemu obliczonego na bezwzględne wytepienie elementu polskiego na Ukrainie. Chleb dzieci polskich jedzą dzieci rosyjskie i niemieckie, nasza zaś dlatwa przeżywa tnący los wygnanców, bieda, a często śmierć w okrutnym opuszczeniu i głodzie.

Iks.

## „Większa Francja”.

(Imperjum francusko-afrykańskie. — Francuz Algerezyk o Francji afrykańskiej. — Sprawa Antyllów francuskich).

Paryż, w lutym 1923.

Pragniemy zwrócić uwagę Czytelników „Gazety Lwowskiej” na bardzo ważny objaw w rozwoju narodu francuskiego, z którym muszą się poważnie liczyć nieprzyjaciele Francji. Mowa tu o rozszerzeniu się Francji zamorskiej, o wymagającym się przez wiadczeniu, że zamorskie, a w szczególności afrykańskie posiadłości Francji stanowią integralną część ojczyzny francuskiej.

W szczególności imperjum afrykańskie Francji znajduje się na drodze do konsolidacji. W początkach l. obradowała w Algierze konferencja, mająca doniosłe znaczenie historyczne. Po raz pierwszy zebrał się gubernatorzy francuscy Algieru, Tunisu i Marokku, aby poddać dyskusji ujednostajnienie francuskiej polityki państwowej na tych obszernych terytoriach. Kiedy zbliża się setna rocznica, od czasu jak Francuzi usadowili się na południowym brzegu morza Śródziemnego, po czterdziestu latach pomyślnych rządów Francji w Tunisie, w dzieściolecie usadowienia się Francji w Marokku. Gubernator Algieru p. Steeg w przemówieniu powitalnym na konferencji proklamował egzystencję imperjum francusko-afrykańskiego, stworzonego przez stuletni wysiłek broni i pracy francuskiej. Nie bez racji z dumą mógł p. Steeg porównać owo imperjum do Imperjum Romanum, nie bez powodu uznał za stosowne nawiązać jako rządcy Algierji, do tradycji prokonsulów rzymskich. Podniosłe przemówienie Steega odbiło się głośnie echem w całej Francji.

Polityka państwowa Francji na owych terytoriach dąży do najściślejszego zespolenia podległych krajów, stanowiących jedność historyczną, geograficzną, etniczną i ekonomiczną. W stosunku do ludności mahometańskiej Francja wytycza sobie wielką linię polityczną, pragnąc wychować tę ludność w miłości dla ojczyzny francuskiej, prze-

## Zbrojne powstanie ludności pasa neutralnego.

Terroryzowani przez Litwinów mieszkańcy chwycili za broń.

Zdobycie Szyrwint. — Straty powstańców i Litwinów.

Warszawa. (AW.) Ostatnia akcja zbrojna Litwinów szczególnie dała się we znaki ludności pasa neutralnego. Żołnierze oddziałów regularnych i grasanci litewscy palą i rabują wieś w strefie neutralnej, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską. Zdana na łaskę i niełaskę żołnierzy litewskich ludność polska tego pasa postanowiła bronić swego mienia przez tworzenie organizacji samoobrony przeciw gwałtom litewskim.

W związku z tem korespondent

poić ją francuskim patriotyzmem państwowym. A oto główne problemy, nad jakimi zastanawiała się konferencja algierska: egzekutywa policyjna na terenach Sahary zachodniej, — sprawa przechodzenia plemion koczowniczych z jednych terytoriów na drugie, kontrola tych plemion, — użyczenie terytoriów Bahari, wymagające kooperacji władz Algieru i Tunisu, — sprawy pielgrzymki do Mekki, — kodyfikacja prawa muzułmańskiego etc. etc.

Jeszcze nierównie dalsze perspektywy odkrywa wynalazek środka komunikacyjnego, który wreszcie pokonał bezdroża Sahary. Jest to automobil firmy Citroën, t. zw. auto-chenille. Wyprawa tych autów przebiegła w ciągu stycznia całą Saharą, docierając do Timbuktu. Dzięki temu sposobowi lokomocji połączenie posiadłości Francji w Afryce Północnej z koloniami francuskimi w Afryce równikowej stało się faktem: Oto jak ocenia ten sukces poseł do parlamentu i burmistrz miasta Konstantyny w Afryce, Francuz-Algerezyk p. Morinand na łamach „Eclair”:

— „Oto została zniesiona bariera między Afryką Północną oraz Afryką Zachodnią i Równikową. Jutro wprowadzimy regularną i szybką pocztę na obszarach Sahary. Będziemy mieli regularne połączenie

warszawskiej „Gazety Porannej” do nosi z pasa neutralnego, że pierwszym takim odruchem samoobrony ludności polskiej było zajęcie w nocy z 23. na 24. miejscowości Szyrwint, leżącej na terytorium strefy neutralnej, przyznanej Polsce. Podczas zajęcia Szyrwint, poległo ze strony polskiej 7 ludzi, 10 jest rannych. Ze strony zaś litewskiej jest 35 szeregowców regularnej armii zabitych a wielu rannych. Podczas tej akcji zginął bohaterską śmiercią wójt Szyrwint, Hirbal.

między Algierem, Timbuktu, Dakarem i jeziorem Tszad. Nasze posiadłości afrykańskie utworzą jeden blok. Zamiast trzech Afryk francuskich będziemy mieli jedną, mającą na imię: Francja Afrykańska. To wielkie imperjum będzie miało ludność 30-miljonową, zdolną do poświęceń patriotycznych. Morze Śródziemne stanie się zamkniętym jeziorem francuskim. Zaś wielka Francja, 70-miljonowa nie kończy się na Marsylii — ona sięga od Dunkierki i Pas-de-Calais do Braz-

zawille (w Kongo) — od morza Północnego do Atlantyku południowego”. Oto entuzjastyczny głos, świadczący jak bardzo wzrosły siły Francji w Afryce, jak doniosłe przemiany przynosi tam okres powojenny!

Jak Francuzi kochają swe kolonie o tem świadczy fakt odnoszący się do mającej nastąpić przemiany starych kolonii francuskich Martyniki, Gwadalupy i Reunion w departamenty francuskie. Te wyspy przestają być koloniami i zamieniają się w wewnętrzne okręgi francuskie pomimo swej odległości nie różniące się niczem od departamentów rdziennej Francji. W związku z tem praca przypomina, że Ameryka z chęcią otrzymałaby Antylli francuskie, zrzekając się w zamian długów wojennych. Ale te zamysły wywołują oburzenie Francuzów. — Odstąpić Martynikę albo Gwadelupę, to byłoby równoznaczne z rozczłonkowaniem ojczyzny francuskiej! — woła nieco przesadnie senator Semery. Ludność Antyllów francuskich udowodniła w czasie wojny swój patriotyzm. Te objawy są ważne. Świadczą one, że budując siły francuskie nie możemy się ograniczać do Francji europejskiej. Siły Francji są rozprószone po całym świecie i ojczyzna francuska może w razie potrzeby podobnie jak w l. 1914—18 dysponować owymi siłami.

## O los Zakładu dla głuchoniemych.

(Głos rozpaczy. — Głuchoniemi specjalnością Małopolski. — Szczep polski najwięcej dotknięty. — Liczba głuchoniemych w Małopolsce. — Potrzeba licznych zakładów dla nich. — Konieczna ustawa o obowiązkowym kształceniu wszystkich głuchoniemych. — Apel do dobrego i rozumnego obywatela w Sejmie.)

Lwów, 26. lutego.

W codziennych pismach miejscowych odezwał się głos rozpaczy i wołanie o ratunek z powodu zagrożenia w egzystencji jedynego w Małopolsce, a jednego z bardzo nielicznych w Polsce, Zakładu dla głuchoniemych we Lwowie.

Opinia publiczna, Sejm i Rząd nie mogą pozostać głuchymi na te wołania.

Sprawa głuchoniemych w Polsce,

a w szczególności w Małopolsce, stanowi jedną z ciemnych stron naszej kultury.

Nie wszystkim może wiadomo, że głuchoniemota jest poniekąd specjalnością Małopolski, że jeszcze za czasów zaborczych Galicja pod względem liczby głuchoniemych w stosunku do liczby ludności kroczyła na czele wszystkich niemal krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa, bo jedynie w Karyntji i Styrii

DR. WACŁAW MORACZEWSKI.

## Z powodu krytyki „Snobizmu i postępu”

Lwów, 26. lutego.

Każdy utwór St. Żeromskiego zasługuje na najwyższą uwagę. Żeromski jest istotnie sercem, czuje za miliony i wypowiadał nie raz zdania, które mogłyby być myślą przewodnią w życiu człowieka. Miłość jego i siła uczucia jest najcenniejszą cechą jego artyzmu, jest rodzajem swoistego piękna. Ten, który powiedział, że inne niż do niebem widzialnym uirzeć można nad skrawkiem jalowej ziemi, ten, który napisał pierwszy akt Sułkowski, którego serce odczuwało ból i nędzę tylu małych, zamiedbanych, pominiętych, a przecie zdolnych do czynów wzniosłych, autor Ech leśnych i Ananke — nigdy w życiu narodu nie zaginie. Darować mu można jego okrucieństwo, raczej trzeba się wysilać, aby je z duszą jego promienną zespolić, zrozumieć,

że męki, jakie zadaje naszym uczuciom są rodzajem leku, rodzajem bodźca, którym wyrwać nas chce z apatii; okrucieństwo jego jest może wyrazem niezmiernego cierpienia, które jego duszę szarpie na widok tego, co nas otaczało. Dlatego optymizm, który zapanował w jego ostatnim utworze, tembardziej nas wzrusza. Podoba mu się już wszystko u nas; widzi postęp i kroczenie ku światłu i szczęściu, nie razi go ta powszechnie okrzykiwana chamskość i bezwstydną chciwość. Pałi go żądza czynu i naprawiania, odbudowywania, wydostawiania na świat zaniedbanych nieznanich skarbów. Mniejszem mu się wydaje nie-szczęściem ten nieład i nieuctwo, upadek etyki i milczenie rozumu, panowanie lichych instynktów — wierzy w przyszłość i widzi cuda.

Ta jest zaiste rola poety. W milczeniu przechodzić obok zła i szpetoty, a łaską swego talentu opromienić to imię, co niewidoczne dla niepowołanych, duszą artysty wstrząsa.

Odczuł to doskonale subtelny

krytyk pan Stanisław Dzikowski, który o książce Żeromskiego dał świetne i wyczerpujące sprawozdanie. Z wielką powściągliwością wyraża się o wygłaszanych przez Żeromskiego zdaniach i entuzjazmem przytacza prawie bez komentarzy całe ustępy, jakby z góry zgadzając się we wszystkim z autorem Snobizmu i postępu.

A przecie o książce Żeromskiego godzi się powiedzieć nieco więcej, tembardziej, jeżeli to jest książka programowa, która tylko gdzieś błyszczy natchnioną poezją, a więcej jest rozumowaniem i świetną dialektyką.

Żeromski wykazuje, że wyraz „snob” pochodzi ze skrócenia „sine nobilitate” i nie próbuje dociekać, czy to etymologiczne pochodzenie objaśnia należycie charakter i znaczenie wyrazu, jakie mu dziś dajemy. Naśladownictwo, któremu jakoby hołdowali ludzie „sine nobilitate” — czy tylko tacy? — nie wyczerpuje pojęcia wyrazu. Snobizm według innych, że wspomnę tylko Marceliego Frousta, który mu liczne po-

święcił stronie, oznacza raczej ugamianie się za ostatniem słowem mody, za ekscentrycznością. Naśladownictwo pewnej mody, pewnej szkoły, naśladownictwo nawet ślepe starej mody, czy starej szkoły nie jest snobizmem.

Przytakuje pan Dzikowski Żeromskiemu w sądzie o literaturze najmiłodszej, uważając ją za naśladownictwo. Daleki jestem od zachwycania się literaturą Zdroju, Skamandra, Zwrotnicy itp., ale nigdy nie ośmieliłbym się posądzać ich o snobizm, a nawet o naśladownictwo. Puszkina całą swą twórczość oparł na pomysłach Bajrona. Słowacki naśladował Szekspira, Calderona, Bafrona nie przestając być sobą; Puszkina, jak żaden poeta Rosji, oddał w utworach charakter swej Ojczyzny. Turwim powiedział w jednym z wierszy, że oni poeci jednak trochę więcej wiedzą, że oni jedynie oddają i cesarzowi i Bogu to, co jest boskie. — Tym wierszem wkupił się w grono poetów. Bruno Jasiński jest sam sobą — i napewno nie obchodzi go nic, czy go kto do-

wykazywano więcej głuchoniemych, niż w b. Galicji. W Galicji wypadało ponad 150 głuchoniemych na każde 100.000 mieszkańców.

A i to mało kto u nas sobie uświadcza, że ta ułomność przeważnie ciąży na szczepie polskim, że dotyka ona najwięcej powiaty Województwa krakowskiego o ludności rdzennie polskiej, tem bardziej przeto powinno jej leczenie i usuwanie jej groźnych skutków wychowawczych leżeć na sercu i sumieniu społeczeństwa i Rządu polskiego.

Najwięcej głuchoniemych jest w powiatach: Nowy Sącz, Wadowice, Bochnia, Nowy Targ, Żywiec, Brzesko, Grybów, Gorlice, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Tarnów.

Dane te czerpiemy z urzędowych sprawozdań rocznych b. Krajowej Rady Zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicji.

Sprawozdania podnoszą uderzający paralelizm między pojawianiem się głuchoniemoty i matolectwa, bo z pośród 12 powiatów Małopolski zachodniej, w których największy jest odsetek głuchoniemych, dziesięć powiatów zalicza się do uprzywilejowanych pod względem największej liczby matolectw.

Głuchoniemota zatem w Małopolsce jest poniekąd, podobnie jak matolectwo, ułomnością endemiczną, właściwą osobliwie podgórnym powiatom Województwa krakowskiego.

A jest tych głuchoniemych w samej Małopolsce około 12.000.

Co najwięcej szóstą ich część, zatem około 2.000 głuchoniemych w Małopolsce jest w wieku szkolnym, w okresie życia, w którym można głuchoniemego nauczyć mówić, rozumieć mowę przez odczytywanie jej z ruchów ust mówiącego, czytać, pisać, w wieku, w którym można podźwignąć nieszczęśliwego kalekę do godności człowieka, wpoić w niego zasady moralne, nauczyć rzetelności, a nawet przy wybitnych zdolnościach dać mu wykształcenie na równi z młodzieżą nieupośledzoną. Są przecież i w Polsce głuchoniemi, którzy pisali i wydawali uczzone rozprawy filozoficzne.

Zamiast zająć się serdecznie głuchoniemymi kraj nasz woli hodować

rosyjskich lub francuskich poetów porówna — pilno mu wykrzyzczeć to, co go w sercu szarpie.

Nie przypuszczam, żeby swą pisownią wyrządził komukolwiek krzywdę. Pisownia jego jest logiczną i trzyma się fonetyki. Można się godzić na to, lub nie, ale nie należy zapominać, że uproszczoną pisownię starano się wprowadzić we Francji, że obecna pisownia jest już uproszczoną pisownią, że Niemcy usiłują pisać literami małemi rzeczownikami, a Rosjanie znieśli je (nie jad jak pisze Żeromski) i znak twardej. To wszystko stawało się bez snobizmu.

I znowu zastrzedz się muszę, że mi jest mile pochodzenie wyrazów, że ten rodzaj słowa mi się podobna, że nawet wprowadzenie joty do naszych wyrazów cudzoziemskich trochę razić może ludzi lubiących się w gramatycznych formach, ale przecież nie posadzamy tych reformatorów języka o złośliwe dokuczanie nam lub zecerom, albo o naśladownictwo obcych.

(Dok. nast.)

## „...na Ojczyzny łono”

Osta ni hold poległym pod Rokitną.

(Odświętny wygląd miasta. — Przyjazd delegacji. — Kondukt żałobny. — Dekorowanie trumien. — Przemówienia. — Pochód na cmentarz. — Salwy pożegnalne.)

Kraków, 25. lutego.

W przededniu uroczystości rokitniańskich na wszystkich gmachach rządowych i miejskich oraz wielu domach prywatnych powiewały już flagi o barwach narodowych i miejskich oraz flagi żałobne. Tegoż dnia przybył szereg delegacji, między innymi delegacja armii rumuńskiej, polskiej kolonii w Rumunii z prezesem Rady Narod. pol. w Rumunii p. Czerkawskim. Przed południem na dworcu kolejowym nastąpiło powitanie przybyłych z Warszawy na uroczystości pogrzebowe przedstawicieli Rządu i Armii. Przybyli: jako delegat Rządu Mł. wyznań i oświaty p. Mikułowski-Pomorski, szef sztabu gen. marsz. Piłsudski, adjutant Prezydenta Rzpłtej rotm. Pusłowski w imieniu Prezydenta, oraz wielu wyższych oficerów.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się w niedzielę o godz. 12-tej wyprowadzeniem 15 trumien ze zwłokami poległych pod Rokitną z kaplicy szpitala załogowego. Koło gmachu szpitalnego zebrały się tłumy publiczności. Trumny wynieśli z kaplicy towarzysze (broni poległych i złożyli je na lafetach armatnich, okryte kwieciami i zielonią. Rozwinął się obrzynany kondukt, prowadzony przez gen. Szeptyckiego. Na czele jechał szwadron b. pułku szweleżerów i szwadron 8 pułku pianów z orkiestrami, dalej weterani z 63 r. z wieńcem, korpus weteranów wojskowych, oddział skautów, związku górali podhalańskich, „Sokół”, kolejarze, zastępy młodzieży szkolnej z orkiestrami, cechy,

w uich kaleki, pozbawione języka ojczystego, pozbawione pojęć, niezbędnych w życiu kaleki, niezdolne nawet do zawodowego żebractwa i będące ciężarem rodzin, gmin i społeczeństwa, często popadające w konflikt z prawem, bo niemające zrozumienia dostatecznego o tem, co wolno, a czego ustawa wzbrania.

Przy należytem pojmowaniu obowiązków względem dziatwy głuchoniemiej nie jeden taki Zakład, jak we Lwowie, ale co najmniej dwadzieścia takich zakładów byłoby w samej Małopolsce potrzebnych. I by laby potrzebna ustawa, nakładająca na samorząd Wojewódzki obowiązek, by z głuchoniemiej dziatwy robił ludzi rozumnych i pożytecznych, przysposobionych do utrzymania się własną pracą.

Tymczasem u nas jedyny zakład dla głuchoniemych we Lwowie powstał przed stu laty dzięki miłosierdziu człowieka obcego, prałata wiedeńskiego, który ułtował się nad losem biedaków głuchoniemych, tak często w Galicji napotykanym.

Nie zachęcił ten szlachetny przykład społeczeństwa polskiego do naśladownictwa.

A co jeszcze gorsza ten jedyny w Małopolsce Zakład dla głuchoniemych ma teraz stanąć, garstka drobna dziatwy głuchoniemiej ma być pozbawiona nauki, ta lza miłosierdzia, którą tu uromił przybysz z obcego i wrogiemu nam narodu nad

bractwa i delegacje cywilne. Niesiono kilkadziesiąt wieńców, między innymi od Rządu, od Armii, od 8. dywizji jazdy rumuńskiej. Następnie postępowały liczne duchowieństwo, za niem jechały lafety z trumunami. Dalej postępowały rodziny poległych i liczne delegacje wojskowe, a na ich czele uczestnicy szarży pod Rokitną z pułk. Maliszewskim oraz towarzysze broni 2 pułku jazdy Legionów. Kondukt zamykała bateria artylerji, za którą szły tysiączne tłumy publiczności.

Gdy lafety z trumnami znalazły się na Rynku, zatrzymały się przed trybuną, gdzie poświęcił trumny ks. biskup Sapieha, a marsz. Piłsudski złożył na trumnach krzyże Virtuti Militari. Równocześnie cióry wykonały pienia żałobne. Następnie z trybuny przemówił prezes polskiej Rady Narod. w Rumunii p. Czerkawski, zaś w imieniu Komitetu obywatelskiego radny m. Ostrowski, wreszcie imieniem miasta wiceprez. Wielgus.

Po tych przemówieniach ruszył pochód ku cmentarzowi. Kondukt posuwał się ul. Florjańską, przeszedł przez otwarty Barbakan, ul. Lubież i Rakowicką. Gdy trumny przechodziły przez ul. Lubież ze Strzelnicy, dano honorowe salwy królewskie. Na cmentarzu trumny ze zwłokami ponieśli b. Legioniści i grupa młodzieży. Nad grobem przemówił ks. Antosz, b. kapelan Legionowy i imieniem towarzyszy broni pułk. Maliszewski, poczem zwłoki złożono do grobów, a równocześnie bateria artylerji z koszar gen. Bema dała 6 salw.

bezmiarem nędzy ludzkiej, ma zmarnieć wskutek sporów między władzami polskimi.

Do tego przyjść nie może!

Owszem epizod obecny powinien w Polsce przypomnieć zaniedbaną sprawę głuchoniemych wogóle i wprowadzić ją na tory należyte.

W Sejmie polskim znajdzie się przecież rozumny i dobry obywatel, który o tem pomyśli.

## Wiec biurowych pracowników kolejowych.

Lwów, 26. lutego.

Za inicjatywą Zarządu okręgowego „Polskiego Związku kol. we Lwowie” odbył się w sobotę 24. bm. wiec kolejowych pracowników biurowych (biuralistów) przy bardzo licznym udziale uczestników. Po wyczerpującym referacie delegata z Warszawy p. Jaworskiego na temat dotychczasowych zabiegów Związku o poprawę bytu oraz projektów rządowych pragmatyki służbowej i ustawy uposażeniowej uchwalono jednogłośnie rezolucję z wezwaniem Sejmu do bezwzględnego zajęcia się dołą pracowników biurowych. Rezolucja domaga się uwzględnienia przedłożonych poprawek do rządowych projektów, wyrównania krzywd, obniżenia tej kategorii pracowników bezpłatnie umundurowaniem, przyznania dodatków za dyżury nocne i lepszego uwzględnienia pracowników niestacjonowych, wreszcie wyraża protest przeciw pozbawianiu pracowników kolej. nabytych praw w dziedzinie ulg kolejow. itd. Specjalna delegacja przedłożyła ministrowi kol. żel. obszerny memoriał.

## Gazeta Lwowska przed stu laty

Francya. Posiedzenie deputowanych z d. 26. lutego było najbardziej z wszystkich, jakie niewydarzyło się już od lat wielu, tak dalece, że Prezydent na mocy udzielony mu władzy widział się zmuszonym zawiesić je na godzinę; lecz gdy i wtedy jeszcze spokój nie nastąpił i owszem pomnażała się wrzawa, musiał je całkiem rozwiązać. Krzyk zwiększał się podczas mowy p. Manuela przeciw wnioskowi co prawa dotyczące się nadzwyczajnego kredytu. Mowa ta już kilkakrotnie przerywana była z prawej strony z żywością z powodu znajdujących się w niej nader uderzających oświadczeń, lecz gdy p. Manuel przy wspomnieniu katastrofy nieszczęśliwego Ludwika XVI. twierdził, że sprowadzoną została przybyciem obcego wojska do Francji, ponieważ, jak dodał, rewolucyjna Francya czuła wtedy potrzebę bronięcia się z nową siłą i z nowym zapalem „...zniechęcenie prawej strony wybuchło w najwyższych płomieniach. Jej członkowie nie uspokoił się tem, że p. Manuel od Prezydenta do porządku wezwany został, lecz żądali oddalenia go z izby i żeby względem tego natychmiast głosowano. Ale ponieważ Prezydent wahał się ze swojej strony przestać na ten wniosek jako niezgodny z przepisami postępowania, a prawa strona nie chciała pozwolić mówić p. Manuelowi, nie było innej rady, jak tylko rozwiązać posiedzenie, co się także stało przy wrzawie ze stron obiedwóch, przyczem nawet nie obrano dnia na nowe posiedzenie.

Wydarzenie to wprowadza nas w wir walki parlamentarnej, jaka wybuchła z powodu zamiaru rządu francuskiego podjęcia interwencji w Hiszpanii por. nr. 36).

Zamiar ten spotkał się w Anglii ze stanowczym potępieniem ze strony rządu, prasy i społeczeństwa. Epunacje najwybitniejszych mężów stanu potępiły ten zamysł, a wydalony z Francji posła hiszpańskiego powitano w Anglii entuzjastycznie, a w Londynie publiczność wyprzegła mu konie z powozu.

Ale i we Francji samej zamiary te spotkały się również z ostrą opozycją. W senacie m. i. Talleyrand, Broghe nazwali mieszanie się w sprawy hiszpańskie rzeczą niefortunną i niedozwoloną; mimo to większość stanęła po stronie rządu. W izbie posłów doszło do scen gorszących. Opozycja uczyniła rządowi zarzut, że czyni z Francji pacholka północnego tróiprzynierza. Ale najważniejsza debata wybuchła przy uchwalaniu 100-miljonowych kredytów na cele ekspedycji.

Minister Chateaubriand bronił gorąco przedłożenia; użył frazesów, że Ferdynandowi grozi los Ludwika XVI., a Francji zaraza rewolucji, że interwencja przywróci Francji dawną świetność stanowiska militarnego w Europie.

Punktem krótkimacym brzyło byto przemówienie głównego lidera opozycji Manuela; w namietnej mowie przypomniał, że Stuartowi utracił tron, bo oparli się na obcych, a katastrofa Ludwika XVI. sprowadzona została właśnie wskutek wnieśzania się obcych.

Mowa ta wywołała straszne zamieszanie; prawica zarzuciła Manuelowi, że pochwała królestwo i zażądała usunięcia go z izby i lza wykluczyła go na czas trwania sesji. Manuel oświadczył jednak, że ustąpi tylko przemocy. Wezwana do usunięcia go gwardia odmówiła posłuszeństwa, dopiero bandami usuneli go przemocą. Za Manuelem wyszła cała lewica, usuwając się zupełnie od obrad i złożyła protest; po tej stronie stanął cały Paryż, urządzano Manuelowi, lewicę a nawet zwierzchność hurzliwe owacje. Mimo utłkłego podniecenia, wbrew przewidywaniom, do rewolucji jednak nie przyszło. Prawica, na razie triumfowała — ale później wydatek ten miał dla niej skutki bardzo złe.

## Życie parlamentarne.

N. P. R. poprze Rząd gen. Sikorskiego. — Stanowisko N. P. R. wobec zamierzeń Ministra Grabskiego.)

Z Warszawy telefoniujemy nasz korespondent: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej N. P. R. pod przewodnictwem prezesa dra Wachowiaka, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że wskutek niemożności utworzenia w obecnej sytuacji politycznej rządu parlamentarnego, opartego o zdecydowaną większość polską w Sejmie, Rada Naczelna N. P. R. nie widzi innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, jak tylko poparcie gabinetu gen. Sikorskiego w jego zamierzeniach, zdążających do sanacji finansów, naprawy administracji i t. d. Poza tem polecono grupie parlamentarnej stronnictwa popierać Ministra skarbu Grabskiego w jego dążeniach do wprowadzenia złotego polskiego.

Wreszcie dokonano wyboru prezydium, do którego weszli: prezes Dr. Popiel, zaś wiceprezesa: D. Wachowiak, Chądzyński i Pawlak.

## Kronika.

Wtorek, 27. lutego. Rz.-kat.: Aleksandra. — Gr.-kat.: Aukseptja. — Słowiański: Wiarosława.

— **Kościół a Państwo.** Z Warszawy donoszą: W Prezydium Rady Ministrów odbyła się w sobotę pod przewodnictwem Prezesa Min. gen. Sikorskiego konferencja przedwstępna w sprawie przepisów w przedmiocie ograniczenia Kościoła katolickiego, zachowanych w ustawach państw zaborczych, które to przepisy obowiązują jeszcze na terenie poszczególnych b. zaborów. W konferencji wzięli udział ze strony duchowieństwa: J. Em. kard. ks. Krakowski, arcybiskup ks. Teodorowicz, biskup ks. Przeździecki.

— **Zakaz używania tytułów rodowych.** Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym zwracając uwagę na art. 96 Konstytucji, mówiący o tem, że Rzeczpospolita polska nie uznaje przywilejów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych, poleca wydać odpowiednie zarządzenia urzędom podległym, aby w toku wykonywania czynności urzędowych były przestrzegane zasady tego artykułu.

— **Termin sprzedaży Pożyczki Złotej.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Rozporządzeniem Ministra skarbu z dnia 23 bm. został przedłużony termin sprzedaży 8% Państwowej Pożyczki Złotej z 1922 r. do 15. marca br.

— **Cena emisji Państwowej Pożyczki Złotej.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Rozporządzeniem Ministra skarbu z dnia 24. lutego cena emisji obligacji 8% Państwowej Pożyczki Złotej z r. 1922. a mianowicie za podstawę obliczenia przy tej wartości złotego polskiego 7.500 mk. pol. wobec czego cena obligacji 10.000 mk. i 10 zł. pol. wynosi 85.000 mk., a cena obligacji 50.000 mk. pol. i 50 zł. pol. 425.000 mk. pol.

— **Powrót emigrantów z Rosji.** Z Warszawy telefoniujemy nasz korespondent: Wobec stanowiska władz sowieckich, które domagała się natychmiastowego opuszczenia granic Rosji przez emigrantów polskich, należy oczekiwać wkrótce powrotu tychże z Syberji. Osiedleni oni zostaną na kresach wschodnich.

— **Wydalenie Polaków z Gdańska.** „Dziennik Gdański” donosi: Pomimo wszelkich układów, umów i rozstrzygnięć Wysokiego Komisarza, wydział sonatu t. zw. demobilizacyjny wydał obywateli polskich z Gdańska, przy czem powołując się na swoje własne rozporządzenia, unieważnia kontrakty zawierane między pracodawcami a pracownikami.

## Polska rokuje z Litwą o pas neutralny.

Na czas rokowań zgodzono się na zawieszenie broni.

Wilno. (PAT.) Dnia 23. lutego br. spotkali się we wsi Smolinka nad Mereczanką przedstawiciele administracji polskiej z trzema wojewódzkiemi przedstawicielami Litwy, którzy wyrazili w zasadzie swoją zgodę na rozpoczęcie pertraktacji co do zaprojektowanej linii delimitacyjnej pomiędzy administracją polską i litewską w podzielnym przez Ligę Narodów pasie neutralnym. Oficerowie litewscy i przedstawiciele polskiej administracji postanowili, że

na czas pertraktacji obie strony powstrzymają wszelkie posunięcia oddziałów granicznych i zaprzestaną wszelkich nieprzyjaznych wystąpień.

W dniach 25. i 26. bm. zjechali się w Karpiskach upoważnieni przedstawiciele polskiej i litewskiej administracji celem podjęcia pertraktacji co do zaprojektowanej ścisłej linii delimitacyjnej na terytorjum b. pasa neutralnego.

— **Wrezenie papierów uwierzytelniających.** Z Warszawy donoszą: Dnia 24. bm. w południe Prezydent Rzeczypospolitej w Belwederze na uroczystej uroczystości, w obecności Ministra spraw zagr. Skrzyńskiego, nowego posła brazylijskiego Alcibiadesa Pecambe, który wręczył p. Prezydentowi listy uwierzytelniające.

— **Kopernik doktorem honorowym.** Z Warszawy telefoniujemy: Wczoraj w południe w auli Uniwersytetu odbył się uroczysty obchód ku czci Kopernika oraz ogłoszenie honorowego doktoratu przez Wydział filozoficzny Uniwersytetu.

— **Uniwersytet lubelski obchodził rocznicę zgonu pierwszego swego rektora** śp. ks. I. Radzińskiego uroczystą akademią. W dniu 21. bm. odbyła się inauguracja Kursów społeczno-politycznych.

— **Nowy biskup prawosławny.** Z Warszawy telefoniujemy nasz korespondent: W soborze prawosławnym na Pradze, w obecności arcybiskupa Dionizego i dwóch innych biskupów, dokonano wyświęcenia na biskupa archimandryty Antoniusza. Na ceremonji tej byli między innymi przedstawiciele Rządu.

— **Odznaczenie dyrektorów teatru.** Z Warszawy telefoniujemy: Dyrektor teatru miejskiego u. Lorentowicz i dyrektor opery p. Młynarski otrzymali za pośrednictwem posła francuskiego Pannafieu zawiadomienie, że rząd francuski nadał im odznaki kawalerów Legji honorowej.

— **Kinoteatry a młodzież szkolna.** Kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego wykluczyło uczniów 5 klasy VI. gimnazjum państw. w Podgórzu ze wszystkich gimnazjów państwowych i prywatnych w Krakowie za pobyt w kinie na niedozwolonym przedstawieniu.

— **Dzienniki drożaja.** Redakcja „Chwila” zapowiedziała z dniem 1. marca podniesienie ceny pojedynczego numeru na 500 mk. Inne dzienniki podniosły już, względnie podniosą w dniu 1. marca cenę numeru do 400 mk.

— **Zgon artysty.** Z Warszawy telefoniujemy: Zmarł nagle na udar serca Wacław Kaliciński, artysta dramatyczny.

— **Drożyzna.** Jedynie z obowiązku dziennikarza notujemy fakty bezustannego, zawrotnego wprost wzrostu cen, wszelkie bowiem nawoływania i ostrzeżenia prasy pozostają głosem wołającego na puszczy. Nie odpowiada na nie bodaj najgłośniejsze echo. Bochenek chleba doszedł już do 2000 mk., za bułeczkę mniejsza z dniem każdym z maki ciemniejszej, każda już płaci 150 mk., za jajo 330 mk. itd. Co będzie na przedmoku? Odpowiedź może ktoś lepiej od nas poinformowany.

— (nr—) **Wiec w sprawie kaplicy brodzkiej.** Za inicjatywy Tow. „Rozwój” i szeregu zrzeszeń katolickich odbył się w niedzielę przedpołudniem wiec we Lwowie w sprawie głośnej sprawy rewindykacji kaplicy w Brodach. Wiec zagal p. Krzysztofowicz, do prezydium wybrano senatora Thulliego i ks. Eleonore Lubomirską. Referat w sprawie kaplicy wygłosił delegat Brodów dr. Stenzel. Po obszerniej dyskusji uchwalono rezolucję, deklarującą poparcie akcji, wszczętej przez Komitet rewindykacyjny klasztoru OO. Dominikanów w Brodach. Wezwano ponadto społeczeństwo katolickie całej Polski, by akcję poparło tak moralnie, jak i finansowo. Wyrażono również protest przeciw stanowisku, jakie w sprawie rewindykacji kaplicy zajmuje sjonistyczna lwowska „Chwila”.

— **Zatwierdzenie wyboru prezydium Izby handlowej i przemysłowej.** Ministerstwo przemysłu i handlu reskryptem z 16. lutego br. zatwierdziło dokonany na pełnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej dnia 31. stycznia br. wybór p. Leopolda Baczewskiego na prezydenta, a p. Ludwika Winiarza na wiceprezydenta Izby na rok 1923.

— **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** W 32. rocznicę śmierci Ksawera Liskego, odbędzie się we wtorek 27. bm. o godz. 6 wiecz. posiedzenie Tow. historycznego w Seminarjum historycznym (Uniwersytet, ul. św. Mikołaja 4. I. p.) Na porządku dziennym: 1) Prof. Leon Syroczyński: „Powstanie styczniowe na Rusi”. 2) Dyr. Aleksander Czolowski: „Chorągwie powstańcze z 1863 r. w pietropawłowskiej twierdzy” (komunikat).

— **Z Tow. Przyrodników im. Kopernika.** II. posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek d. 27. bm. o godz. 18 w Instytucie geologicznym ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: 1) wykład prof. dr. Teisseyrego pt. „O potrzebie próbnych wiercen głębokich w zapadisku przedkarpackiem”. 2) Luźne komunikaty.

— **Towarzystwo lekarzy weterynar.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek d. 27. lutego o godz. 5 min. 50 w sali wykładowej Nr. V. Akademii medycyny weterynaryjnej. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Markowski: „O proteionoterapię”. 2) Pokazy.

— **Walne zebranie „Kola Polek”** odbędzie się we wtorek, 27. lutego o godz. 5 popoł. w lokalu Koła, ul. Sokoła 1.

## Z teatrów lwowskich

Początek przedstawień o g. 7. wiecz.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Poniedziałek „Cwiastka” (50 proc. zniżki).

Wtorek: „Faust”.

Repertuar Teatru Małego (Gródceka).

Poniedziałek „Zabawa w miłość”.

Wtorek: „Zabawa w miłość”.

Repertuar Teatru Nowości.

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów”.

Wtorek: „Bal w operze”.

— **Aleksander Michałowski należy do najznakomitszych światowych odtwórców Chopina.** Jako taki, zdobył sobie i rozgłos zasłużony i uznanie powszechne fachowej krytyki i zachwyconych grą jego słuchaczy. Wieść też o zapowiedzianym na sobotę jego koncercie, wywołała ogromne zainteresowanie. Salę wypełnią tłumy wyborowej publiczności, która — jak się dowiadujemy — przygotowuje dla znakomitego a tak niezwykłego sympatycznego artysty — owacyjną przyjęcie. Koncert odbędzie się w Kasynie wojskowym.

— **W sprawie przedstawień na prowincji.** Dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie donosi: Od jakiegoś czasu zjawiają się w licznych miastach prowincjonalnych najpodrzedniejsze trupy aktorów używające tytułów: „Teatr lwowski”, „Artyści teatru lwowskiego”, „Zespół artystów teatrów lwowskich” itd., którzy wystawiają sztuki grane pomiędzy wszelkiego poziomu artystycznego. Dyrekcja teatrów miejskich oświadcza, że artyści lwowskich teatrów nie mają nic wspólnego z temi przedstawieniami. Dlatego też dyrekcja zwraca się do wszystkich naszych władz prowincjonalnych z prośbą o zapobieganie tym oszukańczym machinacjom, deprecjującym lwowskich artystów.

## Krwawe zajście na zabawie Zw. Strzelców Cywilnych.

Zafarg „Strzelców” z żołnierzami. — 1 zabity i kilku rannych.

Warszawa. (M.) Podczas wczorajszej zabawy na Pradze, urządzonej przez Związek Strzelców cywilnych, przyszło do krwawego zajścia. Podoficer insp. zbrojowni Ludwik Dołogowski, pobitwszy się z kilkoma uczestnikami zabawy, pobiegł po

warte i przy jej pomocy zaatakował napastników. Żołnierze warty strzeleckiej dwukrotnie do tłumy, zabijając robotnika Sierocińskiego i raniąc kilku innych. Dopiero zandarmeria położyła kres zajściu.

**Z ostatniej chwili.**

**Przyjazd marszałka Piłsudskiego.**

(H) Dziś o godz. 9.10 przyjechał do Lwowa Marszałek Józef Piłsudski. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz municypalnych. Marszałek Piłsudski nie spodziewając się oficjalnego przyjęcia, przebiegł na uroczystościach rokitańskich w Krakowie, polecił swemu adiutantowi obudzić się dopiero o godz. 10. Wyszedłszy z wagonu, wysłuchał raportu gen. St. Hallera, poczem przywitał się z Wojewodą Grabowskim i Prez. Neumannem. Następnie w krytym samochodzie udał się do kwatery w pałacu hr. Potockiego przy ul. Kopernika.

Marszałek Piłsudski zabawi we Lwowie 5 dni w sprawach ściśle wojskowych.

**Ważne rozszerzenie dla pracowników pańs'w**

Z Warszawy donoszą nam telefonem: Ze względu na różnorodność interpretacji postanowień co do pobierania dodatku drożyznianego na dzieci, będące nadzwyczajnymi słuchaczami szkół akademickich, wydano wyjaśnienie, że na zasadzie ustawy z dnia 13. lipca 1920 o szkołach akademickich należy do uczęszczających do szkoły uważać także wolnych (nadzwyczajnych) słuchaczy, aczkolwiek nie posiadają wszystkich praw, przysługujących studentom. W konsekwencji tego należy dzieci takie uwzględniać przy zaliczaniu pracownika do grupy pod względem stosunków rodzinnych, o ile dzieci te nie utrzymują się same.

**Zabójstwo w Przemyślu.**

(H) Przedwczoraj prawdopodobnie w czasie kłótni 66-letni Jan Pałka zabił w Przemyślu 70-letniego Eliasa Kresaka. Zabójcę aresztowano.

**UPOMNIENIE POD ADRESEM LITWY.**

Warszawa. (M.) Rząd polski złożył mocarstwu sprzymierzonym protest przeciw wydaleniu przez Litwinów z Kłajpedy delegata Polski. W następstwie tego Rada Ambasadorów zwróciła rządowi kowieńskiemu uwagę na odpowiedzialność, jaką ściągają na siebie, przybierając wobec Polski postawę niebezpieczną dla pokoju.

**NIE PRZYJĘTE POŚREDNICTWO**

Warszawa. (M.) W odpowiedzi na propozycję Cziczeryna pośredniczenia w zatargu polsko-litewskim, Minister spraw zagr. p. Skrzyński wręczył postowi sowieckiemu w Warszawie notę, w której stwierdza, że Rząd polski nie może dopatrzeć się jakiegokolwiek uzasadnienia dla interwencji rządu sowieckiego w sprawie polsko-litewskiej.

**MINISTER SPRAW ŻYDOWSKICH NA LITWIE.**

Ryga. (PAT.) Jak donoszą z Kowna, prezes min. litewskich Gaiwanas postanowił mianować ministrem dla spraw żydowskich członka sądu okręgowego w Kownie, Friedmana.

**Obrzymie fałszerstwo dolarów.**

Warszawa, 25. lutego.

Władze skarbowe przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Abrahama Iglickiego w Kolbieli pod Celestynowem, której wynikiem było znalezienie 305 sztuk fałszywych banknotów 20 dolarowych. Banknoty były wykonane na prawdziwym papierze dolarów. Znaleziono też klisze oraz pewną ilość papierów dolarowych, które przez ekspertów zostały uznane za fabrykaty amerykańskie.

Aresztowano w Warszawie syna A. Iglickiego; okazało się, że w całej Polsce Iglicki mieli swych

agentów, a przedsiębiorstwa i fabryki w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie, Krakowie i miastach wchł. Małopolski. Na prowincji aresztowano 20 osób.

Warszawa. (M.) Warszawskie organa policyjne dokonają w dalszym ciągu licznych rewizji w związku z wykryciem szajki fałszerzy dolarów. Aresztowano znowu szereg osób. Skonfiskowano większą ilość fałszywych banknotów jedno- i stu-dolarowych, jak również banknotów oryginalnych jednodolarowych, przerobionych przy pomocy pióra na wysoko wartościowe.

**STOSUNKI FRANC.-WŁOSKIE.**

Wiedeń. (AW.) Paryski korespondent „N. Fr. Presse” donosi na podstawie informacji z międzynarodowych kół, że stosunki między Paryżem a Rzymem układają się w sposób bardzo serdeczny i dlatego właśnie żadnych specjalnych rokowań nie przewiduje się.

**DLUGI FRANCUSKIE W AMERYCE**

Wiedeń. (AW.) Havas donosi z Waszyngtonu, że komisja dla spraw zagranicznych odrzuciła wniosek jednego z senatorów, wzywający prez. Hardinga do wywarcia nacisku na Francję w sprawie spłaty długów wojennych w Ameryce.

**NASTĘPCA RASZINA.**

Warszawa. (M.) Z Pragi donoszą: Prezydent Masaryk mianował na stanowisko ministra czeskich finansów, posła, hrz. Bohdana Baczkę.

**Dziś mała obligacja Pożyczki Złotej kosztuje 85.000 marek.**

**Sprawy gospodarcze.**

**Konferencja kolejowa pomiędzy Polską a Rumunją.**

Lwów, 26. lutego.

Dziś rozpoczęły się we Lwowie obrady pomiędzy delegatami władz kolejowych rumuńskich a przedstawicielami polskich kolei państwowych przy uczestnictwie delegatów Ministerstwa kol. żelaz. oraz reprezentantów Dyrekcji kolejowych. Przedmiotem obrad jest ostateczne uregulowanie bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Polską a Rumunją. Unormowanie ruchu towarowego jest już na ukończeniu, poczem ustalili się zasady dla bezpośredniej komunikacji osobowej, której głównie stoi na przeszkodzie zmienność taryf i chwiejność wahań. Konferencja potrwa kilka dni.

**Zakaz spalania ropy.**

Do łaski marszałkowskiej zgłoszony został projekt ustawy o zakazie używania ropy jako materiału opałowego. Powyższy projekt, mający na celu oszczędzanie tak drogiego dziś surowca Wacława Moraczewskiego, krytyka i

Usposobienie słabe. Stagnacja na targu.

Z i rg opnego.

Cena ropy boryslawskiej wynosi ponad 800 mk. za 1 kg. loco stacja kol. w cysternach nabywającego.

Jak nam donoszą, zawarto poza targiem dwie znaczniejsze transakcje, przy których za podstawie obliczenia wzięto 1.70 dolara za 100 kg., co odpowiadałoby cenie około 850 mk. za 1 kg.

(H) Opłaty stempłowe od dokumentów przewozowych. Ministerstwo skarbu i kolei żel. wydały zarządzenie, wedle którego przepisy o sposobie pobierania opłat stempłowych od dokumentów przewozowych nie obejmują obszaru w m. Gdańska oraz polskiego Górnego Śląska, które uważać należy jako zagranicę. We wzajemnej komunikacji z tymi obszarami podlegają więc dokumenty przewozowe przewidzianej opłacie stempłowej zawsze na stacji polskiej, bez względu na to, czy jest to stacja nadania, czy stacja przybycia przesyłki.

**GIEŁDA PIENIEŻNA**

**GIEŁDA LWOWSKA OFICJALNA.**

Godz. 11.45. Kursy walut obcych dziś nieco słabsze. Dolar na wysokości 50.000, marki niem. około 2.10. Na targu brak gotówki.

W akcjach Chodorowskie i Ojkosy poszukiwane po niezmiennych kursach. Z notowanych Jaworzniańskie i gazy silniejsze. Obroty zdają się być ożywione.

**GIEŁDA WARSZAWSKA NIEOFIC.**

Warszawa. (M) Wczoraj poza giełdą dokonywano obrotów po kursach następujących: dolar 51.000, marka niem. 2.10, funty ang. 239.000, franki fr. 2950, ruble złote 2.800.000, srebrne 13900 bilon 6900.

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 26. bm.: Berlin 0,0235; Holandia 210,90; Nowy Jork 532,50; Londyn 25,05; Paryż 32,15; Mediolan 25,55; Praga 15,75; Budapeszt 0,18; Bukareszt 2,60; Belgrad 5,1250; Sofia 3,10; Warszawa 0,015; Wiedeń 0,0074 i trzy czwarte, austr. stempl. 0,0075

**Fanny Dittner przed sądem.**

(Szósty i siódmy dzień rozprawy.)

Lwów, 26. lutego.

(—) W dalszym ciągu sobotniej rozprawy zeznawał świadek dr. Atlas, adwokat z Sądowej Wiszni. Po inwazji rosyjskiej prowadził on rozprawę o zdradę stanu przeciw dr. Z. Chofodeckiemu i inż. Garwołińskiemu zakończoną wyrokiem uwalniającym. Gen. Letovsky nie zatwierdził wyroku, świadka zaś i kierownika sądu Bielskiego przeniesiono natychmiast do Olkusza. Świadek zeznaje, że w tym czasie oskarżona miała wielki posłuch u gen. Letovsky'ego.

Świadek dr. Grabski, sędzia okręgowy, prowadził w r. 1913 rozprawę sądową przeciw oskarżonej, która chwaliła się przed nim swoimi wpływami i wysokimi stosunkami. Świadek, będąc podczas wojny referentem sądowym, czekał raz z referatem trzy kwadranse na Letovsky'ego i przekonał się, że to oskarżona tak długo konferowała z Letovsky'in. Świadek domyślił się obecnie, że figurował u Dittner na liście „podejrzanych” i dlatego zapewne przenoszono go tak często jako sędziego austriackiego z miejsca na miejsce.

Świadek dr. Weiss, adwokat, urządził w czasie inwazji ros. teatr „Casino de Paris”. Bywał on często w towarzystwie p. Zaleskiej i hr. Lansdorfia i miał sposobność przekonać się, że o żadnych kwestiach politycznych nie było między nimi mowy. W wojsku austriackim przenoszono świadka ciągle, a rotmistrz

żandarmerji austr. Krasicki powiedział mu, że jest zadencjonowany z Zaleską o szpiegostwo. Podczas śledztwa dowiedział się świadek, że autorem denuncjacji była Dittnerówna.

Świadek Siegelbau, dyrektor fabryki filmów był referentem kinowym przy austriackiej komendzie miasta we Lwowie i cieszył się przyjaźnią szefa K. Stelle kpt. Wiedermanna. W r. 1915 odmówił oskarżonej sfilmowania dramatu przez nią napisanego, ponieważ fabryka nie była w ruchu. Dittnerówna zemściła się za to, oskarżając go, że w czasie inwazji ros. był na usługach Rosji, choć świadek na 8 dni przed wkroczeniem Rosjan do Lwowa, wyjechał i wrócił dopiero po inwazji. Z powodu denuncjacji stracił tytuł radcy cesarskiego, który miał dostać. Kpt. Wiederin powiedział świadkowi, że Dittnerówna jest pospolitą denuncjatorką i za każdą denuncjację bierze pieniądze.

Na początku dzisiejszej rozprawy zeznawał były major wojsk austr. Tessarowicz. Znajomości jego z Rosjanami były minimalne i ograniczały się do przypadkowych spotkań. Austriacy zostawili go we Lwowie dla upocządkowania aktów komendy korpusnej. Świadek uniknął wywiezienia przez Rosjan dzięki swemu wielkowi. Ponieważ skazany został nie wskutek oskarżenia Dittnerówny, ale innych osób, nie żąda żadnego odszkodowania.





